

## DODATKOWE MATERIAŁY DYDAKTYCZNE DLA NAUCZYCIELA

tekst: Karolina Oponowicz

### FILM | „Storm. Opowieść o odwadze”

„Storm: Letters van Voor”, Holandia 2017, 100 min.

**reżyseria:** Dennis Bots

**scenariusz:** Karin van Holst Pellekaan

**zdjęcia:** Rolf Dekens

**muzyka:** André Dziezuk, Fons Merkies

**montaż:** Peter Alderliesten, Björn Mentink

**obsada:** Davy Gomez, Juna de Leeuw, Yorick van Wageningen,  
Laura Verlinden, Peter Van den Begin

### Jak rozmawiać z dziećmi o religiach?

Ostatnio często słyszę to pytanie, choć nie jestem ani religioznawczynią, ani pedagożką. Jestem mamą, reporterką i autorką książki dla dzieci „Bozie. Czyli jak wygląda Bóg?”. Tak, Bozie w liczbie mnogiej, opowiadam w niej bowiem o różnych religiach i o życiu wiernych różnych kościołów.

Wygląda na to, że temat staje się w naszym kraju coraz bardziej aktualny i interesujący. A można się spodziewać, że będzie jeszcze bardziej aktualny, bo przecież przedstawiciele innych kultur będą się pojawiali częściej niż dotąd. Nic dziwnego, że rodzice, a także nauczyciele szukają pomysłu na to, jak wytłumaczyć dzieciom to, że sąsiadka nosi na głowie chustę, a kolega z klasy obchodzi Boże Narodzenie 6 stycznia.

Moja odpowiedź na pytanie „Jak rozmawiać z dziećmi o religiach” brzmi tak: po pierwsze – jak w przypadku wszystkich trudnych pytań zadawanych przez dzieci – mów prawdę, tyle że językiem dostosowanym do poziomu dziecka. „Sąsiadka nosi na głowie chustę, bo w jej religii, która nazywa się islam, kobiety zakrywają głowy”.

„Janek obchodzi Boże Narodzenie dwa tygodnie po nas, bo jest wyznania prawosławnego. W Cerkwi prawosławnej obowiązuje inny kalendarz i święta wypadają zwykle w innych dniach niż u katolików”.

W ramach mówienia prawdy, jeśli nie znamy odpowiedzi na pytanie, najlepiej o tym otwarcie powiedzieć. Ja tak w każdym razie robię. Potem razem z córkami szperamy w książkach i internecie w poszukiwaniu odpowiedzi. Nie mam poczucia, że mój autorytet na tym ucierpi. Przeciwnie. Poza tym dzieci dostają cenną lekcję zdobywania informacji.

Druga zasada, której staram się przestrzegać brzmi: bądź przyzwoity/pryzwoita. I wobec dziecka, tzn. nie dziw się pytaniu, nie zawstydzaj, ale potraktuj je poważnie. (Tak, tak, nawet takie: „Dlaczego buddyści modlą się, siedząc po turecku?” albo „Czy Bóg jest starszy niż dinozaury?”). Przyzwoitość dotyczy też stosunku do tematu. Mówiąc o inności – każdej, nie tylko związanej z religią – staram się to robić z szacunkiem. Nie oceniam, czy to dobrze czy źle, że ortodoksyjni żydzi w szabas nie oglądają telewizji, a muzułmanie wchodzą do meczetu na bosaka, po prostu skupiam się na faktach.

Pedagodzy dorzuciliby pewnie do tego jeszcze jedną rzecz: nie przesadzaj z ilością wiedzy. Nie rób wykładów. Na szczęście dzieci dosyć skutecznie potrafią zasygnalizować znudzenie tematem, prawda?

W programie nauczania polskiej szkoły nie ma takiego przedmiotu jak religioznawstwo. Tematów dotyczących religii innych niż katolicka też właściwie tam nie znajdziemy. Nie znaczy to, że nauczycielom brakuje okazji do tego, żeby rozmawiać o nich z uczniami. Na historii odsiecz wiedeńska może być świetnym punktem wyjścia do zajęć na temat islamu, na języku polskim, omawiając „Anię z Zielonego Wzgórza”, można pokazać wielość wyznań protestanckich, na muzyce posłuchać chóru cerkiewnego, na geografii, przyglądając się mapie gospodarczej świata, podyskutować o tym, jaki ma ona związek z religiami dominującymi na poszczególnych obszarach. Kopalnią pomysłów jest też wiedza o społeczeństwie (np. mniejszości religijne w Polsce czy wolność wyznania).

Poza szkołą okazji do zdobywania wiedzy też jest dużo. W Warszawie kilka lat temu pojawiły się wycieczki szkolne tropem wielki religii. W stolicy, Krakowie i Poznaniu co roku odbywa się Noc Świętyń, podczas której można nie tylko obejrzeć wnętrza kościołów, ale też posłuchać opowieści duchownych czy wiernych. Muzea, ośrodki kultury, organizacje pozarządowe organizują warsztaty i spotkania otwarte przybliżające inne kultury i religie. Podczas podróży po świecie czy Polsce warto zwyczajnie zwiedzić meczet, synagogę, cerkiew, kościół protestancki. Może uda się dowiedzieć, jak obchodzą święta wierni, co jedzą, jak się modlą, do kogo i o co. Jedno bezpośrednie spotkanie z wyznawcą islamu, hinduizmu czy judaizmu może być bardziej wartościowe od wszystkich lekcji i warsztatów razem wziętych.

Mnóstwo wiedzy dzieci mogą także zdobyć z książek i filmów. Niekoniecznie tym w całości poświęconym religiom jak moje „Bozie”, ale także takim pozycjom jak „Mapy” Aleksandry i Daniela Mizielińskich albo „Banzai. Japonia dla dociekliwych” Zofii Fabjanowskiej-Micyk, które pokazują inne kraje i kultury, a także z powieści dla dzieci. Na przykład jeden z rozdziałów „Małej Niny” Sophie Scherrer opowiada o Pierwszej Komunii Świętej, co może być z zainteresowaniem przyjęte w rodzinach niekatolickich. W filmach dla dzieci temat religii także się pojawia. W pierwszej części ekranizacji świetnych, szwedzkich kryminałów „Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai” jedną z głównych postaci jest pastorka, co jest dla polskich dzieci wyjątkowo intrygujące. Znakomitym przykładem ze świata kina jest także „Storm. Opowieść o odwadze”. Dzięki niemu można przenieść się w czasie o 500 lat i zrozumieć istotę reformacji, ale zrobić to niezauważenie, bo fabuła jest tak wciągająca, że mały widz ani przez chwilę nie poczuje, że film jest dydaktyczny.